Nr. 240 Kraków, środa 30 sierpnia 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru pojedynczego 10 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą 29 sierpnia: **Wiedeń**, 29 sierpnia.

Wschodni teren wojenny: Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: Monitor dunajowy „Almos" zniszczył ogniem koło Turna Severin kilka wojskowych urządzeń.

Na wszystkich przejściach 600 kilometrów długiego węgiersko-rumuńskiego obszaru granicznego weszły nasze zabezpieczające granicę wojska w walkę. Nieprzyjaciel, gdzie tylko zetknął się z naszymi batalionami, pokrwawił sobie głowy, a zwłaszcza na północny wschód od Orsowy, koło Petroseny, w obszarze przełęczy Veeroescorony (Czerwonej Wieży), na wzgórzach na południe od Brasso, na których dzielny pułk piechoty nr 82 szeklerów bronił rodzinnej ziemi, i w górach Gyergyöy.

Tylko dalekie zapuszczenie się silniejszych rumuńskich kolumn okrążających zdołało spowodować nasze wysunięte oddziały do zajęcia w tyle założonych i planowo przydzielonych pozycyj.

Na Bukowinie i w galicyjskich Karpatach nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń. Podczas podanych wczoraj walk na północ od Maryampola wzięto przeszło 100 ludzi i jeden karabin maszynowy. Na południe od Zborowa przeszkodziły nasze wojska kontratakiem rosyjskim próbom zbliżenia się.

Front wojsk generała polnego marszałka Hindenburga: Koło Szelmowa załamał się rosyjski atak w naszym ogniu działowym. Koło linii Rudka-Czerwiszcze przyszło do walk piechoty.

Włoski teren wojenny: Działalność nieprzyjaciela była w kilku odcinkach frontu żywszą.

Nasze pozycye w alpach fassańskich znajdują się stale w silnym ogniu działowym. Atak na Cauriol i Cima di Cece został odrzucony. Szczyt Cauriol wpadł po ciężkiej walce w ręce nieprzyjaciela. Na froncie Dolomitów rozbiło się kilka ataków Włochów na naszą pozycyę Rufredo. W odcinku Płoecken i na froncie Pobrzeża między Col Santo i Nowa Vas usiłował nieprzyjaciel w kilku miejscach, przy poparciu silnem artyleryi, posunąć się naprzód. Próby te zostały wszędzie udaremnione.

Południowo-wschodni teren wojenny: Nasza flotyla dunajowa strzałami zapaliła rafineryę nafty koło Giurgiu.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Protest Szwecyi przeciwko Rosyi.

Berlin, 29 sierpnia.

Korespondent „Voss. Ztg." Behrmann donosi ze Sztokholmu: Ambasador szwedzki w Petersburgu wręczył rządowi rosyjskiemu notę protestującą z powodu zabrania hamburskiego parowca „Desterno" na wodach szwedzkich przez rosyjską łódź podwodną, przyczem szwedzka flaga wojenna została znieważoną. Nota utrzymaną jest **w nadzwyczaj ostrym tonie**. Żąda ona nie tylko wypuszczenia parowca i internowanej załogi niemieckiej, lecz także odszkodowania i zupełnego zadosyćuczynienia. Prasa szwedzka zgodnie przyznaje, iż Rosya dopuściła się tym razem niesłychanego pogwałcenia szwedzkich praw zwierzchniczych.

Armia angielska na froncie nad Sommą.

Berlin, 28 sierpnia.

Cyryl Brown, korespondent „New Jork-Times" miał rozmowę z niemieckim wodzem frontu nad Sommą; korespondent nie wymienia nazwiska tego wodza. Wódz ów oświadczył w rozmowie między innymi: Anglicy są wytrwali. Trzeba być sprawiedliwym wobec nieprzyjaciół i uważać ich za takich, jakimi są. Anglicy nie stracili jeszcze nadziei zwycięstwa. Mimo ciężkich strat, atakują oni bez przerwy. Są oni zaciętym przeciwnikiem. Obecnie ofenzywa została powstrzymaną, lecz Anglicy będą próbowali ją prowadzić **jeszcze najmniej miesiąc, dwa** lub nawet więcej. Są oni wytrwali i przygotowują się dlatego na **kampanię zimową**. Wykluczonem jest jednak, aby mogli oni przełamać mój front. Ofenzywa ich była o wiele lepiej przygotowana, niż myśleliśmy, lecz obecnie równowaga została już przywróconą.

Wojna z Rumunią.

Wojna niemiecko-rumuńska.

Urzędowo donoszą dnia 28 sierpnia: Ponieważ Rumunia przez haniebne złamanie zawartych z Austro-Węgrami i Niemcami traktatów wypowiedziała naszemu sprzymierzeńcowi wczoraj wojnę, poseł niemiecki w Bukareszcie otrzymał polecenie zażądać paszportów i rządowi rumuńskiemu oświadczyć, że **odtąd Niemcy również uważają się za znajdujące w stanie wojennym z Rumunią.**

Pierwsze walki na granicy rumuńskiej.

Sprawozdawca wojenny „Morgenztg" donosi z kwatery prasowej:

Już w pierwszym dniu nowej wojny przyszło do starć z wojskami rumuńskiemi na granicy siedmiogrodzkiej. Wojska rumuńskie usiłowały w górach lesistych zbadać przełęcze, prowadzące do Kronstadtu i Hermanstadtu. Na przełęczy Czerwonej Wieży i na przełęczy Törzburgh, przecinającej granicę pod La Cracea, i na przełęczy Tomos, wysokiej na 1040 metrów, a łączącej Predeal z Wołoszczyzną, nieprzyjacielskie oddziały zbliżyły się do wojsk austryackich, stojących na granicy. Na przełęczy Czerwonej Wieży wystąpiły do walki dwa rumuńskie bataliony, szybko jednak zostały odrzucone.

Komendy sprzymierzonych armij nie zostały naturalnie zaskoczone obecnymi wypadkami. Chociaż bowiem do ostatniej chwili czyniono wszystko, aby zachować pokój, to jednak przedsięwzięto wszelkie środki, aby odeprzeć ewentualny atak.

Ucieczka z Rumunii.

„Az Est" donosi z Kronstadtu (Siedmiogród): Od 27 bm. przybywają tu masowo austro-węgierscy i niemieccy obywatele, którzy zgodnie oświadczają, że wypowiedzenie wojny było wielką niespodzianką. Nawet rumuńska partya wojenna spodziewała się tego znacznie później. Rumunia odium za wypowiedzenie wojny przerzuci na Rosyę, broniąc się tem, że nagromadzenie rosyjskich wojsk na granicy rumuńskiej i nacisk dyplomacyi rosyjskiej zmusił ją do tego. W Reni skoncentrowano szereg dywizyj rosyjskich, których zadaniem jest po przejściu przez Rumunię zaatakować Bułgaryę.

Rumuński sztab generalny w rosyjskiej kwaterze.

Rumuński sztab generalny w rosyjskiej kwaterze głównej reprezentować będzie gen. Goranda, który w najbliższych dniach wyjeżdża do rosyjskiej kwatery.

Złączenie się wojsk rumuńskich z rosyjskiemi.

Wedle konwencyi wojskowej Bratianu z Rosyą musiała Rumunia wypowiedzieć wojnę najpóźniej d. 28 sierpnia. Również tę datę nosi rozkaz, ogłaszający mobilizacyę. W myśl konwencyi rumuńskie wojska mają się zaraz w pierwszym dniu połączyć z rosyjską armią.

Hrabia Andrassy o wojnie z Rumunią.

Hr. Juliusz Andrassy oświadczył między innymi współpracownikowi „Magyar Hirlap": Jeśli Węgry w tej wojnie już walczyły o swe życie swój byt i broniły się przeciwko sprzysiężeniu, zwróconem przeciwko nim, to nowe wypowiedzenie wojny bezpośrednio nas dotyczy. Rumuni jako cel postawili sobie zdobycie Siedmiogrodu, a Siedmiogród to Węgry. — Musimy nie tylko się bronić, lecz uniemożliwić raz na zawsze to, co Rumuni nazywają kwestyą siedmiogrodzką, tak, aby ta kwestya zupełnie nie istniała.

Rokowania z Rumunią.

„Neue Freie Presse" donosi: W Budapeszcie krążyły niedawno pogłoski, iż chciano zabezpieczyć sobie neutralność Rumunii **odstąpieniem jej poszczególnych komitatów siedmiogrodzkich**. Gdy prezydent ministrów Tisza dowiedział się o tych pogłoskach, oświadczył stanowczo, iż **nigdy nie było o tem mowy.**

Organizacya armii rumuńskiej.

W uzupełnieniu artykułu o armii rumuńskiej, zamieszczonego na innem miejscu, podajemy dalsze szczegóły.

Armia rumuńska składa się ze sześciu korpusów o sile 300.000 ludzi.

Piechota liczy 40 pułków (każdy ma trzy karabiny maszynowe) i 9 batalionów strzelców (po 2 karabiny maszynowe).

Konnica liczy 20 pułków.

Artylerya składa się z 20 pułków artyleryi polnej (7·5 cm.), 5 dywizyonów haubic polowych (10·5 cm.), 6 bateryj ciężkich haubic (15 cm.) i 4 baterye górskich (6·5 cm.).

Bukareszt jest silnie ufortyfikowany pasem fortów, mającym 7·5 klm. w obwodzie.

Również twierdzami są Ruszczuk, Sylistrya i Czerna Woda.

Mackensen.

„Lokalanzeiger" pisze o wypowiedzeniu Rumunii wojny przez Niemcy: Rumunia zastanie nas zupełnie przygotowanymi i obok Hindenburga na froncie wschodnim rozpocznie swą krwawą pracę na Bałkanie generał Mackensen. **Obecnie nadszedł już dla niego czas zbierania owoców wielomiesięcznej cichej pracy przygotowawczej.** Z nieograniczonem zaufaniem odnosi się naród niemiecki do swego dowództwa w kampanii przeciwko Rumunii.

„Lokalanzeiger" o wojnie.

Berliński „Lokalanzeiger" pisze o wypowiedzeniu wojny przez Rumunię: Wojska rumuńskie stoją już po większej części na granicy naszego austro-węgierskiego sprzymierzeńca; tak iż musimy się liczyć z **szybkiem rozpoczęciem operacyj wojennych.**

Dziennik zauważa dalej, iż kwestya zaopatrzenia Niemiec w środki spożywcze zupełnie nie uległa zmianie wskutek wypowiedzenia wojny przez Rumunię. Przy opracowywaniu planów gospodarczych na przyszłą zimę nie brano zupełnie pod uwagę dowozu z Rumunii. Można było to tem łatwiej uczynić, ponieważ tegoroczny ogólny zbiór zboża w Niemczech **przewyższył zeszłoroczny o pięć milionów cetnarów metrycznych.** Do tego należy jeszcze doliczyć nadmiar zboża pochodzącego z nieprzyjacielskich obszarów okupowanych, który wynosi 1,400.000 tonn. Jak jesteśmy pewni naszej sprawy, wskazuje najlepiej fakt, iż już w najbliższym czasie przewidziane jest **podwyższenie racyi chleba.**

Głos „Frankf. Ztg".

„Frankf. Ztg" pisze, iż Niemcy już z początkiem tego miesiąca oświadczyły przez swego ambasadora w Bukareszcie, że Rumunia nie może liczyć, aby była traktowaną tak względnie jak Włochy, Niemcy bowiem natychmiast rozpoczną walkę z nią, gdyby wypowiedziała wojnę Austro-Węgrom. **Nie ulega teraz żadnej wątpliwości, iż natychmiast nastąpi wkroczenie naszych stojących w pogotowiu wojsk.**

Głosy prasy niemieckiej.

„Vossische Ztg" pisze pomiędzy innemi: Wobec tego całego świata nieprzyjaciół nasza wola zwycięzenia musi się pomnożyć. Obecnie zniknąć **muszą wszelkie względy.** Wszystkie środki, jakie nam wogóle stoją do rozporządzenia, muszą być zastosowane.

„Kreutz Ztg" zauważa: Musimy użyć wszystkich naszych sił fizycznych i moralnych. Należy zastosować **wszelką bezwzględność,** dyktowaną świadomością, że prowadzimy walkę o nasze istnienie narodowe.

Wieści z Wiednia.

Wczoraj o godzinie 1½ popołudniu krajowy komisarz **giełdowy** opublikował oświadczenie, które mówi między innymi: Wypowiedzenie wojny przez Rumunię nie zaskoczyło Austro-Węgier niespodzianie. Odpowiednie środki zaradcze zostały w swoim czasie poczynione.

Wczoraj wieczorem sekretarz ambasady rumuńskiej zjawił się w ambasadzie **chilijskiej** i prosił, aby ambasada chilijska objęła ochronę Rumunów mieszkających w Austryi. Ambasador chilijski odmówił jednak tej prośbie.

Poseł rumuński odjeżdża w tym tygodniu do Szwajcaryi.

Jak donoszą dzienniki wiedeńskie nie daleko granicy rumuńskiej został **zatrzymany pociąg** wiozący chemikalia, szkło do szyb, meble itd.

Opiekę nad poddanymi austryackimi w Rumunii objęła tamtejsza **ambasada holenderska.**

Rozkaz do armii.

Wiedeń, 29 sierpnia.

(Bk.). Wczoraj wydany został następujący rozkaz naczelnej komendy armii:

Żołnierze, towarzysze broni! Kazałem was zawiadomić, że w szeregu naszych nieprzyjaciół pojawił się nowy wróg: królestwo rumuńskie. Wasz szczery duch żołnierski odpowie na napad rabusiów odpowiednią miarą pogardy. W minionych latach przebyliśmy niejedną ciężką godzinę. Także i te nowe zapasy z honorem przewalczymy, wierni naszej przysiędze, złożonej na chorągwie naczelnego wodza. Bóg z wami! **Arcyksiążę Fryderyk,** marszałek polny.

Wodzowie rumuńscy.

Komendantem I armii, jak donosi „B. Tageblatt", został zamianowany gen. **Culcer,** II-giej gen. **Averescu,** III i IV gen. **Aslan** i **Bresan.**

Stanowisko Bułgaryi.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, iż do wczoraj nie nadeszła żadna wiadomość, jakie stanowisko zajęła Bułgarya wobec wypowiedzenia wojny przez Rumunię.

Kredyty wojenne w Rumunii.

Celem uchwalenia **kredytów wojennych w wysokości 800 milionów** został zwołany parlament rumuński.

Przymierze austro-rumuńskie.

Wiedeńskie dzienniki przypominają, że poprzedni król rumuński Karol zawarł z Austro-Węgrami przymierze, w którem była połączona konwencya wojskowa. Przymierze to nie było wypowiedziane. Zawarł je minister spraw zagranicznych hr. Kalnocky, który dnia 17 września 1894 zawiadomił o tem delegacye.

Charakterystyczna polityka.

Wiedeń, 29 sierpnia.

(Bk.). „Neue Fr. Presse" dowiaduje się ze sfer dyplomatycznych: Rumuński prezydent ministrów Bratianu **jeszcze w niedzielę rano** przyjął posła austro-węgierskiego i oświadczył mu, że **może i chce utrzymać neutralność,** a Rada koronna, która odbędzie się popołudniu, to udowodni. W tym samym jednak czasie dokument, zawierający wypowiedzenie wojny, z własnoręcznym podpisem ministra spraw zagranicznych Porumbaru, **znajdował się już w ręku posła rumuńskiego w Wiedniu.**

Dnia 26 bm. król Ferdynand rumuński przyjął hr. Czernina i oświadczył posłowi, że nie pragnie wojny i spodziewa się, że Rada koronna oświadczy się w duchu utrzymania neutralności.

Widoki wojenne.

Jak donoszą z Wiednia do „Gazety Wieczornej", wojskowe sfery austryackie są zdania, że na wypadek najniekorzystniejszego ułożenia się stosunków na granicy rumuńsko-siedmiogrodzkiej, wobec trudności terenowych, wytworzyć się tam może jedynie sytuacya analogiczna z sytuacyą na pograniczu tyrolskiem. Natomiast granica rumuńska otwart dla ewentualnej ofenzywy **na przestrzeni 800 klm.** jest dla stosunków szczupłej armii rumuńskiej wprost nie do obronienia.

Przypuszczać też należy, że nawet mimo pomocy wojsk rosyjskich i serbskich, skoncentrowanych w Besarabii, będą Rumuni zmuszeni przejść **odrazu do defenzywy i bronić stolicy,** oraz gospodarczych i komunikacyjnych centrów kraju w wojnie ruchomej na własnym terenie.

Pamiętać należy nadto o tem, że z drugiej strony przebiega granica bułgarsko-rumuńska, również prawie na tej samej długości otwierająć pomyślne warunki dla ewentualnej ofenzywy bułgarskiej, oraz że **Turcya ma jeszcze znaczne a zupełnie wolne rezerwy.**

Królestwo rumuńskie.

Rumunia zajmuje przestrzeń 139.690 klm.² i liczy 7·6 miliona mieszkańców. Na kilometr kwadratowy przypada 54 mieszkańców. Geograficznie dzieli się Rumunia na trzy części: 1) Wołoszczyznę, którą rzeka Aluta dzieli na zachodnią (mniejszą) i wschodnią (większą); 2) Mołdawy, leżące po obu brzegach Seretu, i 3) Dobrudżę, leżącą między Dunajem a morzem. Przedtem biegła granica ze Sylistryi do morza. W pokoju jednak bukareszteńskim (1913) przesunięto ją o 60 kilometrów i biegnie na południowy zachód od linii Turturkai—Dobricz—Balczik, przez co rozszerzyło się znacznie połączenie Rumunii z morzem.

Kraj jest bardzo urodzajny; uprawa jednak zajmuje tylko 46% powierzchni. Głównymi produktami są **pszenica i kukurudza;** dziesiątą część kraju stanowią pastwiska, na których pasą się owce, kozy, bydło i świnie. Rumunia posiada kopalnie soli i znaczną eksploatacyę nafty. Wynosiła ona w 1911 r. 544.000 tonn metrycznych; z tego 26% wysyłano do Anglii, 17% do Francyi, 8% do Niemiec. Trzy piąte kapitału, zaangażowanego w przemyśle naftowym, jest w rękach niemieckich. Także większa część przemysłu, o ile ten istnieje, znajduje się w rękach cudzoziemców. Rumunia miała w 1913 r. 3763 klm. linij kolejowych. Flota handlowa wynosiła ponad 198.000 tonn.

Pięć szóstych ludności stanowią Rumuni. Są oni potomkami dawnych Daków, którzy po podbiciu ich przez cesarza rzymskiego Trajana zostali zromanizowani. Później wsiąkli dużo żywiołów słowiańskich. Rosyanie uważają Rumunów za szczep słowiański, który mówi językiem, będącym mieszaniną elementów słowiańskich i romańskich. Rumuni należą do grecko-prawosławnego kościoła. W Rumunii żyje 270.000 żydów. W berlińskim traktacie zobowiązali się Rumuni uregulować państwowo-prawne stosunki rumuńskich żydów, czego nie dotrzymali. Dalej mieszkają w Rumunii Cyganie, Bułgarzy, Węgrzy, Grecy i około 32.000 Niemców.

W przemyśle naftowym pracują też polscy robotnicy.

Większa część ludności rumuńskiej nie umie czytać ani pisać. W r. 1908 liczba analfabetów wynosiła 64½%!

Rumunia była od XVI wieku lennem księstwem Turcyi. Godności książąt-hospodarów sprzedawał Dywan w Konstantynopolu. W roku 1829 otrzymały Mołdawy i Wołoszczyzna prawo wyboru dożywotnich książąt. W roku 1861 złączyły się te księstwa w księstwo Rumunii. Księciem został ks. Karol von Hohenzollern-Sigmaringen, który w r. 1881 przyjął tytuł królewski. W berlińskim traktacie otrzymała Rumunia Dobrudżę, musiała jednak Rosyi odstąpić Besarabię, zamieszkałą przez Rumunów, a należącą do Rumunii od wojny krymskiej.

KRONIKA.

Cukier w Krakowie. Biuro dla rozdziału cukru w Krakowie zawiadamia, że wczoraj nadeszło do Krakowa dalszych 8 wagonów cukru. W sierpniu nadeszło dotąd ogółem 25 wagonów cukru do Krakowa i ta ilość powinna na razie wystarczyć konsumentom krakowskim. Zapotrzebowanie miesięczne w naszem mieście wynosi 28 wagonów cukru, który dzisiaj winien być już sprzedawany.

Sprzedaż ziemniaków. Miejskie biuro aprowizacyjne zawiadamia, że nadszedł nowy transport ziemniaków, które sprzedawać będzie w cenie po 30 hal. za 1 klg. w miejskich sklepach, oraz na kramach w Rynku głównym, przy placu Słowiańskim i na Wolnicy.

Z teatru im. Juliusza Słowackiego. W sobotę bieżącą otwiera swe podwoje nasza scena dramatu i komedyi po dłuższej przerwie, zużytkowanej na przygotowania do nowego sezonu. Na inauguracyjnym wieczorze przemówi ze sceny ten, którego pomnik patronuje przed frontonem teatru krakowskiego — Aleksander hr. Fredro. Na sobotnie przedstawienie wybrano dwie świetne perły humoru Fredrowskiego: „Pana Beneta" i „Ciotunię", nie graną w Krakowie **już** od lat kilkudziesięciu. W obu wystąpi pozyskany na stałe dla naszej sceny znakomity artysta p. Ferdynand Feldman.

Wpisy uczniów do szkoły cztero-klasowej, połączonej z wydziałową im. św. Floryana w Krakowie odbywać się będą w dniach 29 30 i 31 sierpnia br. od godz. 9 do 12 rano w budynku szkolnym przy ul. Siemiradzkiego l. 2.

Urlop ministra ks. Hohenlohe. „Wiener Ztg." ogłasza następujące pisma odręczne monarchy: Kochany hrabio Stuergkh! Na wniosek pana udzielam memu ministrowi spraw wewnętrznych Konradowi księciu Hohenlohe-Schillingfuerst uproszonego przez niego, ze względu na stan jego zdrowia, urlopu w rozmiarach koniecznych aż do jego zupełnego wyzdrowienia, przy zwolnieniu go z kierownictwa spraw.

Równocześnie na czas tego urlopu oddaję kierownictwo tego ministerstwa przydzielonemu czasowo do mego ministerstwa spraw wewnętrznych namiestnikowi Górnej Austryi tajnemu radcy Erazmowi bar. **Handlowi.**

Podwyższenie podatku od piwa. „Wiener Zeitung" i „Dziennik ustaw państwowych" ogłaszają rozporządzenie cesarskie z dnia 27 b. m. w sprawie zmiany kilku postanowień o podatku od piwa i przekazywaniu dochodów z podatku od piwa krajom. Nowe uregulowanie podatku następuje w ten sposób, że podatek państwowy od dnia 1 września b. r. począwszy **z 34 hal. od hektolitra podwyższony zostaje na 1 kor. 10 hal.,** a dodatki krajowe od tegoż terminu zostają zniesione i zastąpione przekazaniami.

W Galicyi i na Bukowinie, według przejętego z poprzednich przedłożeń rządowych postanowienia, **dodatki krajowe od piwa,** które już przed wojną łącznie ze zniesieniem propinacyi zostały podwyższone z 4 na 8 kor. od hektolitra, **będą utrzymane w mocy jako dodatki specyalne w wymiarze odpowiadającym temu podwyższeniu o 4 korony.**

Kwestya polska w Rosyi. Czytamy w „Pester Lloyd": Według moskiewskiego dziennika „Russkija Wiedomosti" postanowił rosyjski rząd na razie nie ogłaszać **żadnej enuncyacyi w sprawie polskiej.** Znajdzie się po temu **czas po wojnie.**

Armia rumuńska.

„N. Zür. Ztg" podaje następujące szczegóły, tyczące się armii rumuńskiej:

Powszechna służba wojskowa istnieje w Rumunii już od r. 1859, wprowadzono więc ją w tym kraju jeszcze przed wstąpieniem na tron Karola I. Służba wojskowa rozpoczyna się w dwudziestym pierwszym roku życia, a kończy z czterdziestym szóstym. Co rok zaciąga się w Rumunii do wojska około 55.000 rekrutów. Armia w stanie pokojowym składa się z 5500 oficerów i urzędników wojskowych i około 120.000 szeregowców, z których jednak ze względów oszczędności w czasie pokoju 10% otrzymuje urlop.

Na wojnę może Rumunia powołać **450.000 żołnierzy**, z których, według zdania znawców, przynajmniej 250 tysięcy jest kombatantów pierwszego rzędu. Ale Rumunia ma tylu ludzi, że mogłaby łatwo powiększyć armię do 600.000 żołnierzy, gdyby miała dosyć uzbrojenia i mundurów.

Niektóre instytucye rumuńskie popierają wykształcenie wojskowe. We wszystkich wyższych klasach szkolnych odbywają się ćwiczenia wojskowe. Oprócz tego wszyscy 19-letni i 20-letni młodzieńcy, obowiązani do służby wojskowej, przed wstąpieniem do wojska odbywają co drugą niedzielę ćwiczenia wojskowe pod kierownictwem oficerów i podoficerów.

Osobliwą jest, przypominająca kozaków, instytucya pułków konnicy *kalaraschi*, które w przeciwieństwie do regularnych pułków *rosiori* (huzarskich) składają się z kadr, luzujących się w służbie. Rekruci, pochodzący ze wsi, na swoich własnych, zdatnych do wojska koniach, w przepisanem uzbrojeniu ćwiczą się przez trzy miesiące; później w przeciągu czterech lat powołuje się ich na kilkumiesięczne ćwiczenia. Ten system, zwany „schimbus", jest ostatnią pozostałością dawniejszej organizacyi milicyi dawnych księstw naddunajskich, Mołdawii i Wołoch. Korpus oficerski armii rumuńskiej rekrutuje się w większej części z młodzieńców, którzy po ukończeniu wyższych szkół ogólnych wstępują do dzielących się według broni szkół wojskowych w Bukareszcie.

Wojsko rumuńskie nie posiada dostatecznej liczby oficerów rezerwy. Aby temu zaradzić, zarządzono niedawno, że wszyscy dawniejsi oficerowie aktywni i rezerwy, którzy z wojska wystąpili, jeszcze dziesięć lat po wystąpieniu z wojska mają być oddani do dyspozycyi ministra wojny.

Żołnierze rumuńscy nie mają wielkich wymagań i są karni. Za to oficer rumuński ma, w przeciwstawieniu do oficerów innych państw bałkańskich, większe wymagania. Niedawno otrzymała cała armia nowe mundury szaro-zielone.

„Pułk polski" w Kanadzie.

Paryska „Polonia" donosi z wielkim tryumfem, że rząd kanadyjski uchwalił dnia 7 lipca dać pozwolenie na organizacyę polskiego pułku w zachodniej Kanadzie z główną kwaterą w Winnipegu. Pułk ten będzie miał nazwę "The Polish Battalio", na komendanta upatrzony jest niejaki Hastings, były prokurator Manitoby. Z wyjątkiem komendanta, będą wszyscy inni oficerowie pułku Polakami.

Moskiewska „Gazeta Polska" usiłuje oczywiście z faktu tego wykrzesać argument dla swojej oryentacyi. Podaje ona w artykule swoim parę interesujących szczegółów o wysiłkach zmobilizowania Polaków amerykańskich na rzecz Rosyi. — W styczniu czy w lutym 1915 przybyli do Warszawy wysłannicy „Sokoła" amerykańskiego pp. Trygar i Sułkowski, aby dowiedzieć się, jak stoją sprawy z formowaniem polskich jednostek bojowych w armii rosyjskiej. Trygar i Sułkowski wstąpili zaraz po przybyciu do formującego się wówczas Legionu Gorczyńskiego w Warszawie. Sułkowski poległ na Litwie, Trygar był ranny, wrócił na front i przebywa obecnie w szeregach „brygady polskiej" (o której przed kilku dniami biuro Wolfa podało interesujące szczegóły). „Gazeta Polska" pisze następnie dosłownie:

„**Niestety, do tych dwóch ochotników ogranicza się jak dotychczas, udział Polaków amerykańskich w armii rosyjskiej**".

W słowach tych mieści się otwarte przyznanie, że owa legendowa armia Polaków amerykańskich, spiesząca na pomoc Moskwie, była zwyczajnym humbugiem. Arcykomiczne jest przyznanie „Gazety Polskiej", że na cztery miliony Polaków amerykańskich walczy w szeregach rosyjskich tylko jeden ochotnik!

Warto porównać z tem sromotnem fiaskiem agitacyi rusofilskiej w Ameryce fakt, że w Legionach polskich, walczących po stronie państw centralnych znajduje się bardzo wiele Polaków amerykańskich, którzy zdołali, mimo szalonych przeszkód ze strony Anglii przedrzeć się do Europy i wstąpić do Legionów, walczących przeciw odwiecznemu wrogowi Polaków — Rosyi.

* * *

Za pismami z Królestwa przytaczamy dla uzupełnienia powyższych wywodów szczegóły o **przybyciu nowej grupy Polaków amerykańskich na front legionowy.**

Wszyscy to ludzie młodzi, inteligentni, pełni zapału służenia Sprawie, dla której bohaterskie Legiony swoją krew przelewają. Większość ich — to absolwenci **pierwszej Polskiej Szkoły wojskowej**, założonej w ciągu wojny obecnej w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, w Konarach.

Tę nazwę przyjęto dla uczczenia głośnych walk zeszłorocznych w ziemi Sandomierskiej, pod Konarami, gdzie waleczność polskich zastępów i chwała ich oręża nowymi zajaśniały blaskiem.

W Ameryce, jak opowiadają przybyli, w czasach ostatnich układają się stosunki wśród tamtejszej Polonii coraz pomyślniej w duchu niepodległościowym. Każdy miesiąc, każdy tydzień przynosi pod tym względem pocieszające rezultaty.

Z zadowoleniem należy stwierdzić, że i wśród sokolstwa polskiego za morzem stosunki znacznie się polepszyły.

A teraz kilka słów z dziedziny spraw ekonomicznych w Ameryce. Zarobki są tu podczas wojny doskonałe tak w fabrykach, jak i rozmaitych przedsiębiorstwach, bez porównania lepsze, aniżeli przed wojną. Popyt na robotników we wszystkich centrach przemysłowych w Stanach Zjednoczonych jest bardzo duży. Po miastach porozlepiane afisze olbrzymich rozmiarów, w rozmaitych językach, po angielsku, po polsku itp. podają warunki pracy i zachęcają reflektantów do zgłoszeń.

Najlepszą płacę otrzymują robotnicy w fabrykach broni i amunicyi. Przy wyrobie amunicyi zarobić można dziennie 4—5 dolarów. Kurs dolara stoi znakomicie. Kurs rubla, który przed wojną wynosił 49 centów — dziś wynosi zaledwie 34 centy.

— Jak panowie odbyli podróż okrętami? — zapytano przybyłych.

— Z pewnych względów nie możemy tu opowiedzieć Wam ciekawych szczegółów i okoliczności, towarzyszących naszej podróży, aby ewentualnie nie utrudnić jazdy **następnym partyom** rodaków, którzy również **już szykują się z Ameryki w drogę do Legionów**. Nadmienimy tylko, że partya nasza wyjechała z Ameryki okrętem duńskim 11 maja i dotarła do Kopenhagi 25 maja, gdzie czekaliśmy około 5 tygodni na załatwienie przez władze niemieckie w Berlinie różnych formalności, dotyczących naszej jazdy do Królestwa Polskiego i Legionów.

Ruch pasażerski między Ameryką a Danią jest dosyć ożywiony, pomimo stanu wojennego na wodach Oceanu. Na okrętach przeważają Rosyanie w wieku od 18—40 kilku lat, którzy jadą do Rosyi, aby się zgłosić do szeregów. Na każdym okręcie, zdążającym do Europy, znajduje się do 300 Rosyan, rozprawiających bardzo buńczucznie na temat „zwycięstwa" Rosyi w teraźniejszej wojnie.

Słowieńcy wobec sprawy polskiej.

Mimo, że pochłonięci najzupełniej wojną z Włochami, Słowieńcy mają dość czasu i ciekawości, by się zajmować i sprawą polską. Ciekawi i chciwi wiedzy z natury, tem bardziej dziś szukają informacyi o Polsce, że ona jest dla nich niejako probieżem zdolności państ centralnych do zmiany i uzdrowienia dotychczasowego ich stosunku do narodów nie niemieckich, szczególnie słowiańskich. Zarówno polityczna strona kwestyi polskiej, jak i militarna jej platforma ze względu na charakter, cele i dążenia Legionów polskich, stanowią stały przedmiot roztrząsań uświadomionej prasy słowieńskiej.

Największe zainteresowanie wśród tej prasy okazał najpoważniejszy dzisiaj i jeden z najstarszych dzienników słowieńskich **„Slovenec"**, który świeżo wprowadził osobną rubrykę, poświęconą naszym sprawom p. t. „Poljske vesti". Jest to organ potężnego w Słowenii stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, o tendencyach wybitnie klerykalnych wprawdzie, ale o programie nawskróś narodowym, opierającym przyszłość Słowieńców o związek państwowy z Austryą. Przeciwstawia się on potężnie, dzięki rozległym swoim wpływom, pewnej części t. zw. liberałów, lub realistów, którzy, wyszedłszy ze szkoły czeskiej, nasiąkli i pewnemi skłonnościami politycznemi Czechów. Garść ta, nieliczna, zwalczana konsekwentnie przez zwolenników t. zw. austryackiej oryentacyi, nie posiada już dzisiaj silniejszego wpływu na ogół społeczeństwa słowieńskiego. Nie chcąc iść drogami wskazanemi przez panslawistów czeskich, a nie mogąc się zdobyć na własną, zorganizowaną akcyę, prowadzi ona politykę bierności i wyczekiwania.

Miarą zainteresowania „Slovenca" dzisiejszem położeniem i kwestyą przyszłości polskiej może być ilość mniejszych i większych artykułów, poświęconych Polsce. W ciągu 7-miu miesięcy b. r. dochodzi ona do pokaźnej cyfry **120 artykułów**, feljetonów, korespondencyi i notatek, o charakterze wprawdzie tylko informacyjno-sprawozdawczym, obejmującym jednak całokształt niemal życia polityczno-narodowego, kulturalnego i gospodarczego dzisiejszej Polski.

Stosunek Polaków do Rosyi ocenia słowieński dziennik bardzo trafnie, nie ulegając złudzeniom pod wpływem pewnego odłamu zagranicznej prasy polskiej, która w swoim czasie ogłosiła, że przyszłość Polski tylko w ręku Romanowych. Omawiając znane wydawnictwo warszawskie „Z Rosyą czy przeciw Rosyi", dochodzi dziennik do przekonania, że autonomia rosyjska nie może zbawić Polski, ani zadowolić Polaków. Wszelka forma zależności Polski od Rosyi, odbije się zawsze ujemnie na losach Polaków, którzy już dziś ponoszą fatalne skutki dotychczasowego jarzma, zdradzając przytępienie zmysłu państwowości i zdolności do czynnego poparcia swoich dążeń wolnościowych. Już choćby z tych względów polityka polska **musi być antyrosyjską.** (Nr. 60, art. p. t. „Z Rusijo ali proti Rusiji").

Obietnice rosyjskie wobec Polaków traktuje „Slovenec" z pełnem świadomości niedowierzaniem.

Legionom polskim poświęcił organ słowieński jeszcze w ubiegłym roku obszerny referat p. t. „Akcija poljskih legij w Poljskem Kraljestvu" (Nr 51 i in.), oraz szereg pomniejszych.

Obecnie zaś niejednokrotnie przynosi sprawozdania z ich działalności, podnosząc ich męstwo i poświęcenie, powołując się na pochwały niemieckich i austryackich wodzów, podkreślając ideowy podkład całej ich akcyi w imię niepodległości przyszłego Królestwa.

Tak więc mały naród słowieński z całem zainteresowaniem śledzi bieg wypadków w Polsce, oświadczając wyraźnie, że rozstrzygająca się w tej wielkiej wojnie sprawa polska, niemal równie jest im drogą („**nicz manj je nam pri srcu**" nr 67) i niemniej dla nich ważną, aniżeli tamta — na południowo-zachodnim froncie, okupiona dzisiaj tak bolesną dla Słowieńców stratą — ukochaną Goricą.

Wieści ze Zborowa.

Już w pierwszych dniach sierpnia zaczęły strzały w sposób podejrzany zbliżać się i stawać coraz głośniejsze. Było to naturalnie hasłem dla ostrożnych. Koło dworca wszczął się żywy ruch, któremu towarzyszyły coraz gwałtowniejsze ataki rosyjskie, nocne zwłaszcza, z nieodłączną dekoracyą nieba: łunami.

5 sierpnia wkroczyli do Zborowa Niemcy. Wtedy to gościło miasto marszałka Hindenburga. Ale już w trzy dni później w niedzielę 6 sierpnia zarządzono ewakuacyę okolicznych wsi i to tak nagle, że chłop, ledwie dosłuchawszy mszy, siadali na przygotowane przez wojsko wozy, które miały ich odwieźć do czekających już pociągów ewakuacyjnych. Wojsko nie zniszczyło plonów, a ludność przygotowana od kilku dni na wyjazd, nie chciała na próżno zaczynać pracy koło zbiorów.

Tymczasem w samem mieście przymusowej ewakuacyi nie zarządzono. Tylko rozlepione na murach afisze wzywały tych, którzy chcą wyjechać, do korzystania z kolei. Wyjeżdżano też aż do ostatniej chwili pociągami, których odchodziło po kilka dziennie we wzorowym porządku.

12 sierpnia opuściło Zborów starostwo, odjeżdżające razem z trenem, a następnego dnia wkroczyli do miasta Moskale, zastając na ratuszu rozumiejącego swe obowiązki burmistrza Januszkiewicza.

Obecnie, jak dochodzą wieści, Zborów nie ma cywilnej ludności zupełnie; kto został, tego usunięto **do rosyjskich obozów koncentracyjnych.** Przez miasto bowiem miała iść linia bojowa.

Beseler o gen.-gubernii warszawskiej.

Z okazyi rocznicy założenia generał-gubernii warszawskiej odbyło się towarzyskie zebranie

oficerów i urzędników sztabu generał-gubernii. Przy tej sposobności generał-gubernator Beseler wygłosił przemowę, w której powiedział:

„Utworzenie generał-gubernii przed rokiem oznaczało istotnie postęp w zdobyczach wielkiej wojny, ponieważ przez to wyrażono, żeśmy w tej chwili czuli się panami w tym kraju i mieliśmy uczucie, jakoby obecnie nadszedł termin, w którym Moskal musi usunąć się z tego kraju, a zakwitnąć tu miało nowe życie. Byłe królestwo, Polska kongresowa, była dla nas prowincyą rosyjską, którąśmy zdobyli, a której panowie, jeżeli ich tak chciano nazywać, przez nas z kraju zostali wypędzeni. Dlatego naprzód mieliśmy tu rozkazywać, a przedewszystkiem mieliśmy dbać o to, by kraj ten stał się pewnem oparciem dla naszych na froncie walczących wojsk i byśmy naturalnie także kraj ten, o ile to leżało w naszych siłach i o ile kraj się na to mógł zdobyć zużytkowali.

„Ale też ożywiały nas jeszcze inne uczucia. Kiedyśmy do kraju tego przybyli, wiedzieliśmy dokładnie, że kraj ten musiał przejść ciężkie doświadczenia. Przybyliśmy więc do kraju, potrzebującego pomocy i powiedzieliśmy sobie: O ile możemy i o ile na to pozwalają nam nasze wielkie zadania wobec naszej ojczyzny i naszego wojska, chcemy czynnie temu krajowi dopomódz.

„Wiemy dobrze, że nie wszystko, co zdziałała administracya niemiecka, zyskało poklask mieszkańców kraju. Ale nie dbamy o poklask; mieliśmy przed oczami tylko to, aby spełnić nasz obowiązek i o ile możności z drugiej strony umożliwić te dobre czyny, które możemy przy tem oddać krajowi. Podjęliśmy próbę, aby w drodze sprawiedliwego, choć także ostrego, a jeżeli było rzeczą konieczną i kategorycznego rządu, po raz pierwszy przekonać kraj, że ma do czynienia nie ze zwycięzcą o sercu zimnem, lecz z zarządcą ojcowskim pełnym troski. Potem próbowaliśmy przedewszystkiem przywrócić krajowi po 140-letniej niewoli jego narodowość.

„Nie jest mojem zdaniem mówić obecnie o tem, co się z tego kraju ma kiedyś stać. Nie wiemy przecież co się stanie z wojną, gdyż jeszcze wre walka na wszystkich polach. Mogę jednak powiedzieć, że walka bierze taki obrót, iż możemy wszędzie spoglądać z pełną nadzieją.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 29 sierpnia.

Urzędowo donoszą 28 sierpnia:

Zachodni teren wojenny: W obszarze Sommy wieczorem i w nocy nasi zachodni przeciwnicy przy użyciu wielkich sił, po wydatnem przygotowaniu ogniowem, czynili ponowne wysiłki, aby przełamać nasze linie na północ od rzeki. Front Thiepval-folwark Mouquet i las Delville-Ginchy szturmowali kilkakrotnie Anglicy, nasze stanowiska między Maurepas Clery — Francuzi. Ataki rozbiły się w części po walce zbliska, w części przez kontrataki. Na południowy zachód od folwarku Mouquet i w lesie Delville walczy się jeszcze dalej w naszych częściach rowów.

Na reszcie frontu zachodniego, pominąwszy żywszą czynność ogniową w godzinach wieczornych z obu stron kanału La Bassée i na wschodniem wybrzeżu Mozy, nic ważnego.

Wschodni teren wojenny: Front wojsk generała marszałka polnego Hindenburga: Koło Tennewaden uderzenie patroli przyniosło jako jeńców 2 oficerów i 37 żołnierzy. Na północny wschód od Swiniuch (w łuku Łucka) wojska austro-węgierskie odparły ataki oddziałów rosyjskich.

Front generała kawaleryi arcyksięcia Karola: Na północ od Dniestru podeszły wieczorem wielkie rosyjskie siły do ataku. Początkowy sukces nieprzyjaciela koło Delejowa został nocnym kontratakiem zupełnie wyrównany. Dalej ku północy wojska atakujące między Toustobabami i Zawałowem pod działaniem ognia zaporowego nie doszły do rozwinięcia się ze stanowisk atakowych.

W Karpatach rosyjskie uderzenia na grzbiety wzgórz na północny zachód od Kukuła i na Starą Wipczycę zostały odparte.

Na granicy Siedmiogrodu wzięto jeńców rumuńskich.

Bałkański teren wojenny: Na froncie Mogleny zajęli Bułgarzy wzgórza na południe od Zborska. Na Ceganskiej Planinie rozbiły się kontrataki serbskie. *Naczelne kierownictwo armii.*

Z miasta i z kraju.

Tanie kuchnie wojenne w Krakowie. Wczoraj po południu odbyła się w magistracie konferencya prezydyalna w sprawie utworzenia kuchni wojennych w Krakowie.

Gmina na razie projektuje sześć kuchni powszechnych; mają one być wprowadzone w życie stopniowo, w miarę potrzeby.

Kuchnie powszechne wydawać będą obiady bezmięsne, lub z mięsem, w zasadzie do domów, a wyjątkowo do spożycia na miejscu. Cena obiadów bezmięsnych, złożonych z zupy i jarzyny, lub leguminy (250—300 gramów), wynosić będzie w zasadzie 55 hal., z czego na zupę w ilości pół litra, gotowaną na mięsie, lub na kościach, przypadać ma 20 hal., zaś na leguminę, lub jarzynę 35 h. Obiady mięsne różnić się będą od poprzednich przez dodanie potrawy mięsnej w cenie 40 hal. W dni bezmięsne wydawane będą tylko obiady bez mięsa. W kuchniach w miarę potrzeby wydawane będą i kolacye, złożone z jednej potrawy, bezmięsne po 35 h, z mięsem po 55 hal. Skład obiadu ogłaszany będzie codzień w oknie kuchni. Ponadto we wszystkich kuchniach wydawaną będzie herbata osłodzona czysta, z cytryną, lub mlekiem w cenie 4—8 h, na śniadanie, jak i do obiadu, oraz do kolacyi.

Najbliższe wykłady o chorobach wenerycznych, urządzane przez wydział lekarski Uniw. Jagiellońskiego odbędą się w niedzielę 3 września o godzinie 3 po południu w Collegium Novum (Uniwersytet przy Plantach) i w zakładzie anatomicznym ul. Kopernika 12.

Zdjęcia kinematograficzne w Krakowie. W najbliższą środę na Rynku krakowskim zdjętą zostanie ogromna zbiorowa scena, przedstawiająca przysięgę Tadeusza Kościuszki w otoczeniu wojska i ludu krakowskiego.

Rewizya w procesie posła tow. Liebknechta. Poseł tow. dr Liebknecht polecił swemu obrońcy wnieść rewizyę przeciw wyrokowi wojskowego sądu wyższego do państwowego trybunału wojskowego. Rewizya opiera się na tem, że prawo materyalne zostało naruszone, gdyż zasądzenie nastąpiło za czyn, który nie zaszedł.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).